

GŁOS LITWY

Biblioteka Uniw.

Warszawa

Prenumerata miesięczna:
w administracji 8 rb.
z dostawą . . . 11 rb.

Cena ogłoszeń:
za wiersz jednoszpaltowy:
przed tekstem 3 rb.
za tekstem . . . 1 rb 50k

Cena numeru 50 kop.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10-2.

Wilno, 7 września 1919 r.

Przed paru dniami zamieściliśmy artykuł J. A. Herbaczewskiego p. t. „Strzyżono — golono”, przyczem w artykule naczelnym poczyniliśmy pewne zastrzeżenia względem sposobu rozumowania autora, który nam wielce przypomniał znaną oddawna argumentację krakowską. Zastrzeżenia nasze dały asumpt «Naszemu Krajowi», który oczywiście skrętnie artykuł J. A. H. zanotował, zarzucając nam, żeśmy „niepotrzebnie zbagatelizowali” i zironizowali ciekawe i oryginalne wywody p. Herbaczewskiego, jako też że podsuwamy myśl, iż J. A. H. jestto litwin spolonizowany.

Zarzut to zupełnie niesłuszny. Artykuł J. A. H., również poglądy jego znane nam oddawna zawsześmy traktowali i traktujemy z całą powagą, jaka się należy każdej pracy mózgu lub serca — szczerzej, prawej, bezinteresownej. Dziwi też nas niezmiernie, jak po przeczytaniu końcowego ustępu artykułu naszego może być mowa o jakiejś ironii lub bagatelizowaniu! Przecież zamieściliśmy artykuł w «Głosie Litwy». Nie tylko też nie podsuwamy myśli, że J. A. H. ma być litwinem spolonizowanym, lecz odwrotnie — oddawna go znamy i cenimy jako prawego litwina. Że się z wielu wywodami jego nie godzimy i otwarcie wypowiadamy o nich swe zdanie — ano, trudna rada: nie znosimy wszelkich niedomowień, które zwykle stają się źródłem nowych nieporozumień.

Po tem krótkim załatwieniu się z próbą «Naszego Kraju» wtrącenia się między «Głos Litwy» a J. A. Herbaczewskiego zwracamy do artykułu «Strzyżono — golono» oraz poglądów w nim zawartych. Może to stanowić nowy dowód, że poglądów tych nie lekceważymy i nie bagatelizujemy!

Na jedno twierdzenie autora, zdaniem naszym, podstawowe dla wniosków dalszych autora, piszemy się w zupełności, co zresztą wyraźnie zaznaczyliśmy, po raz pierwszy omawiając jego poglądy. Mianowicie próbuje on przeniesić dyskusję z zakresu sporów politycznych w dziedzinę zagadnień kultury współczesnej. Rzuca on ciekawe a głębokie spostrzeżenie, że litwini i polacy byli i są przedstawicielami kultury romańskiej w Wilnie; ponieważ i jedni i drudzy pragną ten gród obronić kulturalnie przed wpływami wschodnimi, a więc wykazać moc twórczą kultury romańskiej, muszą tedy dojść

do koniecznej między sobą zgody.

Nie wątpimy, że tylko takie postawienie sprawy może doprowadzić do porozumienia. Przecież nie sentymentalne wzdychania do unji, która jak na pewnym obrazku, zawsze będzie wyglądała jednej stronie biała a drugiej czarna i wiecznie będzie powodem do wciąż nowych sporów i nieporozumień, nie straszenie plebiscytem, podpisaniami, wiecami lub popieraniem prac „Straży Kresowej” może rozstrzygnąć sprawę tak zawiłą, jakim jest problemat polsko-litewski, a cóż dopiero mówić o rozstrzygnięciu go w drodze rozprawy orężnej, ku czemu co gorętsze i nie zawsze najlepsze żywioły pchają strony obie.

Sądzymy też, że spostrzeżenie autora co do kultury romańskiej, mybyśmy może woleli użycia terminu «zachodnio-europejskiej», może dla tego iż się doń przyzwyczailiśmy w publicystyce, — jest zupełnie słuszne. O ile nie będziemy za przykładem rozmaitych nieproszonych opiekunów narodu litewskiego twierdzili, że litewskość litwinów jestto przeżytek dawnej barbarji o cechach paraliżu postępowego, któremu ze względu na przyszłość kultury kraju przeszkadzać w rozwoju byłoby przestępstwem, oraz że kultura nowoczesna może promieniować na Litwę wyłącznie w szacie polskiej w Warszawie skrojonej i uszytej, musimy tę wspólność pierwiastku europejskiego z całym naciskiem podkreślić.

Rzuca się w oczy na każdym kroku nie tylko w życiu codziennym, w którym doprawdy wielu już się połączyć nie może — właśnie ze względu na wspólność kultury — kim jest, polakami lub litwinami, lecz nawet w sporach i zatargach politycznych, w których ze względami lub argumentami zaczerpniętymi z dziedziny kultury nie lubią się liczyć. Proszę tylko zwrócić uwagę na różnicę, jaka zachodzi w stosunkach polsko-ukraińskich i polsko-litewskich. Łatwo stanęły do krwawej rozprawy orężnej Polska z Ukrainą, lecz Polska z Litwą lub może słuszniej polacy z litwinami, mimo zatargi, pogroźki, obrzucanie się obelgami wzajemnymi, nawet starcia tu i owdzie, względy strategji, polityki, dyplomacji etc., które może ostatecznie doprowadzą do tego, jakoś się z tem ociągają. Wspólność kultury przeszkadza tu w silniejszym stopniu, niż polityczne reminiscencje majowe!

Zwróćmy też uwagę jeszcze na jedno. Pierwiastek litewski w Wilnie stale się neguje przez stronę przeciwną, walczy się przeciwko niemu bronią statystyczną i gorszą, wskazuje się szerokie okole miasta nielitewskie, wycina się wązkie i szerokie korytarze przez powiaty wileński, trocki i lidzki do Grodzieńszczyzny i Polski, a jednak mimo wszystko, nie koniecznie ze względu na natarczywe żądania litewskie, czują to wszyscy, co nie odchodzi od zmysłów, że nie tylko bez Litwy, lecz nawet bez litwinów niema Wilna jako takiego. Nie dla tego tylko, że litwini razem z żydami i maso-nami potrzebni są «Dziennikowi Wileńskiemu» oraz endecji klerykalnej jako straszaki agitacyjne, lecz i dlatego, że brak pierwiastku litewskiego o wspólnej kulturze a odrębnych cechach indywidualnych (narodowych) wypaczył by zbyt jednostronnie życie społeczne tego miasta, zbijając je w szablonowy podział katolicko-żydowski.

Nie zamykamy oczu bynajmniej na różnicę budowy społecznej w jednym a drugim narodzie. Szlachcka bądźco bądź po dziś dzień Polska przedstawia dla Litwy chłopskiej przeważnie niebezpieczeństwo w razie zbyt nieopatrzności i zbyt blizkiego ich zbliżenia się ze sobą ze względu na wzmocnienie wówczas grup reakcji w Litwie. Pod tym względem zachodzą poważne przeciwieństwa, które się nie dają usunąć miłym słówkiem lub gestem lekceważenia. Zachodzi nie-

bezpieczeństwo zderzenia się tych dwu mimo wspólność kultury europejskiej tak jednak odmiennych narodów.

Przeciwieństwa te wszakże, jak sądzimy, są wówczas tylko niebezpieczne dla sprawy porozumienia, gdy się przeciwstawia je sobie bezwzględnie; coś w rodzaju — «Polska-to mąka, nafta, cukier, węgiel, a Litwa — to Taryba niemiecko-kolczakowsko-bolszewicka». Polityka demokratyczna, nie dyplomacja «bizantyjskiej» dyplomacji polskiej i litewskiej, ma wdzięczne zadanie przed sobą, przeciwieństwa te nie przeciwstawić twarzą w twarz, lecz zestawić je bokiem, by się ścierały, lecz nie zderzały ze sobą. Wówczas przeciwieństwa nie zawsze, niestety, lecz nieraz będą mogły być wzajemnem sobie uzupełnieniem. Wówczas wspólność kultury ujawni swą moc twórczą i da możność wyjawienia cech indywidualnych obu narodów in plus, a nie in minus.

Zestawienie przeciwieństw twarzą w twarz, bez różnicy — unjowe, plebiscytowe lub orężne doprowadzi do następstw niebezpiecznych dla przyszłości obu państw, zestawienie zaś ich bokiem, przez co rozumiemy uprzednie szczerze, nie sejneńskie porozumienie, się demokracji obu narodów, które wzmocni stanowisko demokracji w Polsce, a więc zmniejszy niebezpieczeństwo dla Litwy zbliżania się do Polski, doprowadzi do zawarcia blizkich stosunków tych dwu państw.

KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 4 września.

Front wołyński.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku północnym bez zmiany. Na północno-wschód od Bobrujska rozproszyła kawalerja siły bolszewickie, odzrucając nieprzyjaciela.

Na północ od Oleska silne wywiady naszej kawalerji,

W zast. Szefa Sztabu Generalnego

Haller, m. p. pułkownik.

Próba sumienia politycznego.

Mój artykuł poprzedni p. t. „Strzyżono — golono” był tylko wstępem do niniejszego ściśle politycznego artykułu.

Spór litewsko-polski toczy się właściwie o przynależność pięciu powiatów

gub. Wileńskiej do państwa litewskiego*) prawem tradycji historycznej oraz pra-

*) mówiąc o państwie litewskim myślę o wspólności suwerennej polsko-litewskiej; suwerenność wyłączną nacjonalizmu litewskiego albo polskiego wykluczam zupełnie.

wem tego, że cały obszar gub. Kowieńskiej i Wileńskiej z centrami w Kownie i Wilnie należy do bałtyckiego systemu gospodarczego. Sprawa grodzieńszczyzny — jako mniej sporna — jest na drugim planie.

Wydzielenie wileńszczyzny z państwa litewskiego i przyłączenie tej ziemi do państwa polskiego jest do tego stopnia pomysłem utopijnym (zwłaszcza z punktu widzenia polityki gospodarczej), że tylko uśmiech ironiczny może wywołać na obliczu naprz. angielskiego dyplomaty. Aby tę utopię realizować trzeba gwałtem zaanektować ziemię grodzieńską, albowiem bez tej aneksji niema „ściśle etnograficznej” łączności Wilna z Warszawą — Trzeba więc pomyśleć o realniejszej koncepcji politycznej.

Jeżeli Litwini nie będą chcieli w granicach państwa litewskiego, jakie zakreślili, przyznać polakom wspólności prawa suwerennego, jeżeli nadto w Paryżu manifestować będą li tylko nienawiść dla Polski, to o realizacji tego państwa nawet mowy być nie może; albowiem bez zgody i przyjaźni litewsko-polskiej w Wilnie nie można zacząć budowy państwowej (zgoda jest fundamentem)...

Jeżeli Polacy litewscy (wileńscy) nie będą chcieli być równouprawnionymi z Litwinami obywatelami suwerennego państwa litewskiego, z Polską sfederowanego, to w imię czego, w imię jakiej idei Warszawa będzie żądała od narodu litewskiego, jak gęś politycznie oskubanego, przyjaźni politycznej? W imię kogo? Może w imię Adama Mickiewicza? A może w imię Idei Jagiellonów? Jak to? Więc przed 500 laty Wilno było stolicą suwerennego państwa litewskiego, a dzisiaj musi, być stolicą — Białopolski! Panowie nar.-demokraci na Boga, co to znaczy? Idea Jagiellońska dzisiaj zaczyna wonieć — Ludendorfe!.. Tak kompromitować Unii chyba nie wypada — nie prawdaż? Jeżeli ma być Unia Litwy z Polską, to czemuż nie wolno, aby była unja Polaków litewskich z Litwinami?

Gdzie sens, gdzie logika? Po co nadużywać świętych autorytetów (tak jest, świętych!) Adama Mickiewicza i twórców Unii dla dokonania brzydkiej rzeczy? Ludziom, którzy jak pawie kulturą się pyszną, nie wypada chyba tak postępować... Jak to? Więc Polacy wileńscy nie mają obowiązku żyć w przyjaźni politycznej z Litwinami, lecz za to naród litewski musi koniecznie Polskę politycznie miłować? Gdzie sens, gdzie logika? Pozbawić naród litewski dziedzicznego prawa historycznego do wspólnego z Polakami litewskimi posiadania Wilna — jako stolicy wspólnego państwa — i mieć odwagę żądać od tego pokrzywdzonego narodu, aby żył z państwem polskim w wielkiej zgodzie!... Nie, panowie, najszlachetniejszy Litwin, najzagorzalszy przyjaciel Polaków w Litwie, na tego rodzaju pogwałcenie prawa serca i prawa honoru nigdy nie może się zgodzić — pamiętajcie: nigdy!

Jeżeli Polska chce się cieszyć przyjaźnią polityczną Litwy, to Polacy litewscy muszą być obywatelami państwa litewskiego. Innego rozwiązania niema i być nie może — Jeżeli z górą 4 1/2 miliona Rusinów i Ukraińców musi (uchwała Sejmu polskiego) należeć do państwa polskiego „na wielki” na prawach tylko „autonomii narodowej”, to dlaczego kilka setek tysięcy Polaków litewskich nie może na tych samych prawach należeć do państwa litewskiego? Nie rozumiem tego rodzaju logiki politycznej. Trzeba być „задним умом крепким”, a ja w tych „subtelnie pachnących” rzeczach jestem świadomie oskurantem.

Państwo litewskie, zepchnięte przez Polskę do granic „ściśle” etnograficznych (blisko 1/2 miliona Litwinów po stronie polskiej za linią demarkacyjną — ładna „ściśłość!”), nie może chyba żywić dla Polski uczucia przyjaźni... Pół miliona Litwinów muszą należeć do Białopolski, ale zato taka sama ilość Polaków nie powinna nigdy należeć do wspólnego państwa Kościuszki i Adama Mickiewicza! Panowie, zastanówcie się

tylko nad skutkami tego rodzaju „polityki wielkiej”...

Kluczem do rozwiązania tego problemu, jak już zazaczyłem w poprzednim artykule, jest Wilno — Jeżeli w Wilnie nie dokona się pojednanie narodu polskiego z Litewskim, przestańmy wogóle gadać o jakiejś wzajemnej przyjaźni politycznej Polski z Litwą...

Punktem wyjścia do pertraktacji politycznych jest stan rzeczy następujący — Państwa litewskiego w granicach „ściśle” etnograficznych („ściśle” oskubanego) żadna siła, żadna koalicja nie może zmusić do federacji z państwem polskim. Polska natomiast ze względów polityki militarnej oraz gospodarczej (Bałtyk z portami) tej federacji potrzebuje więcej aniżeli Litwa — Litwa pod przymusem zrzeknie się Wilna (i owszem), ale razem z Wilnem zrzeknie się na wieki przyjaźni z Polską. Tragedia „strzyżono — golono” będzie nareszcie rozwiązana.

Co się tyczy koncepcji wspólnego litewsko-białopolsko-białoruskiego państwa ze wspólną stolicą i wspólnym sejmem w Wilnie, to jest ona absolutnie niewykonalna. Litwini nie są gatunkiem tytoniu, aby z ich idei można było robić tego rodzaju miksturę. Ładnie by wyglądał Sejm tego państwa. Większość białopolsko-białoruska uchwalilaby nprz ustawę o państwowości języka ruskiego w Kownie i — biedni Litwini! — musieliby być białorusinami w 5-ym roku przeszłej wojny europejskiej! Panowie, nie róbcie zartów z życia narodów — Na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego mogą powstać tylko dwa państwa: litewskie ze stolicą w Wilnie i białoruskie ze stolicą w Mińsku! Jest to jedynie racjonalne rozwiązanie, które może dyplomacja angielska zaakceptować.

Jak należy praktycznie urządzić polityczne i kulturalne współzycie Litwinów z Polakami w państwie litewskim, o tem w następnym artykule. —

Kończąc silnie podkreślam to, że — jeżeli Polska nie pozyska politycznej przyjaźni narodu litewskiego drogą uczciwych ustępstw, to wojnę na wschodzie

ostatecznie przegra — Litwa jest kluczem Bałtyku dla Polski. — Błędy dyplomacji polskiej wyzyskują przebiegły Niemiec i jeszcze przebiegłszy Rosyjanin. Z klótni dwóch narodów skorzysta ktoś trzeci — niedarmo pewne sery wileńskie („wtajemniczeni”) są już dziś przekonane, że Litwa cała należeć będzie do — Rosyi! I dla tego nie należy doprowadzać narodu litewskiego do rozpaczy politycznej, do szaleństwa, do żądzy ślepej zemsty! Nie budźcie Wallenroda z grobu — zaklinam was, panowie dyplomaci! Niech on śpi sobie... Bo jeżeli zbudzicie go strach pomyśleć co się stać może... Okupować chcecie Litwę etnograficzną? Właśnie tem zbudźcie Wallenroda z grobu! Na Boga, ostrożnie z ogniem!..

Jeszcze jedna zasadnicza uwaga natury już osobistej.

W Litwie całej jestem okrzykany jako zacięły „polonofil” — za to jedynie, że przez lat 15 pracowałem piórem nad tem, aby urzeczywistnić ideę zgody litewsko-polskiej w Wilnie. Przewidywania moje, opublikowane w książkach i artykułach, niestety, się sprawdziły. — Jeżeli Polacy wileńscy z takim, jak ja, Litwinem, nie mogą dziś się porozumieć, to niech nie marzą wcale o tem, aby lepszych odemnie kiedykolwiek znaleźli mogli.

Ja, Litwin, chcę poświęcić wszystko dla urzeczywistnienia zgody narodu litewskiego z polskim. Ale pracować na to jedynie, aby Polacy wileńscy z wżgardą odpychali samą myśl o wspólnem pożyciu z Litwinami w państwie litewskim, honor i dumą mi nie pozwala! Poszukajcie sobie płatnego lokaja, rozindyczeni wileńczuki! Ja z wami będę musiał się rozstać już na zawsze. — Roli pośrednika się wyrzeknę. — Wrócę do mojej umiłowanej pracy artystyczno-literackiej. — Do polityki nie będę się mieszał. Polsce będę błogosławił. Wam zaś mój zostawię. Honor mój ocale! Dixit!

J. A. Herbaczewski.

M. Birzyska.

(6).

Skrót dziejów piśmiennictwa litewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ogłosił cały szereg prac podstawowych z zakresu językoznawstwa litewskiego zwłaszcza ceniony słownik („Beiträge zur Kunde der littauischen Sprache” 1843 — 1849, Grammatik der littauischen Sprache 1876 i wreszcie owoc 35 letniej pracy „Wörterbuch der littauischen Sprache — słownik niemiecko-litewski 1870 i litewsko-niemiecki 1883, które posiadają nietylko wielką wartość naukową jako oparte na bezpośredniej znajomości autora z rozmaitymi narzeczami języka litewskiego (K. jeździł kilka razy do Litwy rosyjskiej), lecz też stanowiły i dotąd stanowią, zwłaszcza gramatyki i słownik, źródło zapалу patriotycznego miłośników litewszczyzny w Litwie pruskiej, wykazując bogactwo języka. Nawet „Keleivis” jego jakkolwiek nie miał na celu szerzenia samowiedzy narodowościowej, lecz szerząc oświatę w ciągu lat 30 w języku litewskim, pośrednio również przyczyniał się do utrzymania jeżeli nie samowiedzy, to narodowości litewskiej w Prusach. Wszystkie te prace na polu oświaty i piśmiennictwa, nie ożywione głębszą myślą polityczną i narodową, a mające na celu względy naukowe lub rządowo-religijne: nie wywołały szerokiego ruchu w Litwie pruskiej ani w życiu publicznym, ani w piśmiennictwie. Płościowo jednak to ostatnie przedstawiało się dosyć niezłe z 200 przeszło książek litewskich wyd. w przeciągu lat 1832 — 1855, na Litwę pruską wypada 75.

Lata 1855 — 1864.

Pamiętne w dziejach Rosji dziesięciolecie reform zaznaczyło się i w Litwie (przed powstaniem) ożywieniem życia społecznego i ruchu piśmienniczego. Zainicjowana przez rząd sprawa uwłaszczenia

uobywatelnienia włościanstwa zwróciła powszechną uwagę na lud, życie jego, zwyczaj, język i t. d. Jedynym w Litwie dziennik „Kurier Wileński” ze swistką półurzędowego staje się (za redakcji Adama Honorego Kirkora (1860—1863) poważnym organem społeczności ziemiańsko szlacheckiej, żywo się zajmuje sprawą włościańską i zastanawia nad mającymi nastąpić wskutek uwłaszczenia zmianami w stosunkach, społecznych, oceniając je naturalnie z punktu widzenia potrzeb ziemiańskich. Popierano emancypację i jednocześnie się obawiano, by się nie zerwały węzły ekonomiczne kulturalne, jakie przedtem łączyły „chłopka” z dworem, by „pocziwy, lecz ciemny chłop” nie usunął się zupełnie z pod wpływów szlacheckich. Popierano oświatową działalność duchowieństwa zmłodzkiego, zakładano szkoły dla ludu i t. d. i w ten sposób utrzymywano i nadal wpływ wśród ludu, jednocześnie zaś z trwogą spoglądano na tak zwanych chłopomanów, których nie brak było wśród studenterji (naprz. w Moskwie), księży, a nawet ziemian. O „chłopomanję” i tendencje demagogiczne pomawiano nawet biskupa Valanciusa i jego otoczenie. Tendencje jednak chłopomańskie zbyt jeszcze były słabe i nieświadome, by się miano naserjo liczyć, i służyli tylko za straszak, którego używali nieprzejednani „pleśniowcy” przeciwko argumentom „demokratycznym” inteligencji ziemiańskiej.

W każdym razie zainteresowanie się ludem (litewskim, a nawet białoruskim) coraz bardziej wrosłało.

Gdy gorący ludowiec, również o chłopomanję pomawiany, marjampolczyk Mikołaj Akelajtis (po pol. Akielewicz, * 1828† 1887) zamierzył wydać kilka książeczek dla ludu po litewsku (wyd. 1860) — elementarz, wykład Modlitwy Pańskiej, Kwestoriusz — kwestarz jeździ pó Litwie i lud naucza — nauki moralne, porady lekarskie, wiadomości z przyrody, z przeszłości i geografji Litwy i t. p.) popraw. tłumaczenie Pana Jana ze Swisłoczy — w rodzaju poprzedniej, kosztowna wydawnictwa pokryli ziemianie, nawet z Rusi. Studenci moskiewscy, z mieszczan lub nawet ze szlachty pochodzący, zamierzali opracować (1862) obszerny podręcznik nauki początkowej, z którego tylko mineralogja (Apraszymas zeme: turtu) Franciszka Lipštavičia (Lipsztowicz, * 1841 † 1901) po dwudziestu przeszło latach w druku się ukazała. Wzrosła działalność Iwinskis’a i bisk. Valancius’a, kalendárze Iv. stawały się coraz bogatsze w treść i niezmiernie popularne wśród ludu (o nich wyżej.)

Osoby wiarogodne przybywające z Kowna stwierdzają wzrost wpływów lewicy w Rządzie Litewskim oraz w społeczeństwie. Poważną rolę spełniła w tem znana demonstracja kowieńska oraz are-

szutowania wśród spiskowców pracowniczych, jak Wojtekunas i inni. Lewica występuje solidarnie bez różnicy narodowości przeciwko wszelkim ewentualnym najzdom i okupacjom.

O książce Dobrowolskiego.

(Dokończenie.)

Doskonale wiemy, jak się to przenikanie wzajemne kończyło zazwyczaj.

Jeżeli w zaraniu wieków rzeczywiście mogła być mowa o nieświadomym, mimowolnym podboju kultury przez kulturę, to później stale to się wyrażało w świadome siebie i swych celów polszczenie wchłorętych obcych elementów. Dowodów tego licznych i jaskrawych dostarczają drukowane w „Gł. L.” do niedawna „Dzieje Szkolnictwa Polskiego na Litwie”. Widzimy z nich, że w 19 em stuleciu walka dwóch kultur a mianowicie walka o pierwszeństwo języka polskiego przed innymi językami miejscowymi bynajmniej nie była bezwiedną, jak chce autor omawianej broszury.

Dalej znajdujemy twierdzenia b. podniosłe i może nawet słuszne. W zestawieniu jednak z wypadkami doby ostatniej zakrawają one na gorzką ironję i składają poniekąd dowód słuszności zdania autora ze wstrętem omijającego ostatnie wieki polskiej historii i szukającego wytycznych polskiej ideologii w nieklamanych blaskach wieku szczerze złotego.

W Rzeczypospolitej (danej oczywiście — przyp. K.) urząd zaszczytem był, urzędnik państwa — mężem zaufania, odpowiedzialnym całym swym honorem za powierzoną mu funkcję, i obywatelem być nie przestawał. Obywatelem był również każdy rycerz;

rycerzem — każdy obywatel. Rzeczpospolita była żywym przeczeniem kasty biurokratycznej, zarówno jak i militarnej str. 15. I na następnej: bez idei Polak jest szmatą, idea zaś wszystko wydobyć zeń może, do największych go zmusić wysiłków“.

Widzimy, że polacy są w tem do innych ludzi podobni, w co zresztą i nie należało wątpić. Inne zaś zdanie nadaje się do wytłoczenia złotymi literami na murach Wilna ku pokrzepieniu tych jego mieszkańców, którzy znajdują dosyć w sobie mocy, by się przeciwstawić agitacji kresowej i ku przestrodze przybywających do Wilna agitatorów, w tem, ma się wiedzieć, przeświadczenia, że są 1) piśmienni i 2) że się na wzniosłych rzeczach rozumieją. „Jeden człowiek, swego sumienia pewny, nie znaczy mniej, niż miliony. Nie godzi się człowiekowi być rzeczą, środkiem, narzędziem, ani uważać go wolno lub brać za rzecz, narzędzie, środek“. Następuje wyliczanie cech duchowości polaków dodatnich i ujemnych.

Co do pierwszych z całego serca byłbym rad, gdyby tak było jak chce autor. Są tu wszystkie cnoty, jakie odznaczać winny prawdziwych humanistów. Jest tu i skłonność do jawności i oddanie się całkowite, wewnętrzne ideom prawdy, słuszności, cnoty, honoru, gościnności, przebaczenia, jest i religijność życiowa i ludzkość też nie zwykła a „specyficznie polska“, jest

duch rycerski i odraza do bandytyzmu (politycznego zapewne, bo co do zwykłych zbrodniarzy, to nawet w literaturze znalazł odbicie pewien zachwyty przed sprawnością rzeźmieszków i nożowników. Naprz.: Janosiki i różni zbójniki tatrzańscy).

W rzedzie przywar duchowości polskiej zamieszcza autor: utropacylizm, fatalizm azjatycki („jakoś to będzie“... i płynące ztąd bierność, gnuśność, bezmyślność, brak wytrwałości, lekceważenie techniki życia i pracy, wreszcie tak wybitnie szczególnie dla królewaków znamienna skłonność do powierzchowności, do pokazu).

Porównyując wreszcie polską kulturę z kulturą zachodu dochodzi autor do wniosku, że ta ostatnia aczkolwiek szersze zatoczyła kręgi, obejmując wszystkie narodowe warstwy, atoli jest znacznie „pośledniejszego gatunku“. Drugorzędność jej wypływa z jej gminnego pochodzenia. Powstała z przeciwstawienia się ludności despotom i ich urzędnikom (jakby Polska nie znała walki o prawa z władzą królewską!), oparła się w dalszym ciągu „na interesach materialnych, na technice, na mechanizmie społecznym, na kodeksie, wierząc, że można ludzi warunkami mechanicznymi i wyzyskaniem, niższych instyktów (podkreślenia autora) zniewolić do znośnego współżycia“.

Taką jest demokratyczna, czy jak p.

D. chce „mieszczńska“ (str. 21) ideologia zachodu.

O jakże gorzko zaplałaby p. Antoni Bolesław Dobrowolski na widok, jak jego ubóstwiana, rycerska świetlana polska kultura na dalekich kresach wbera w siebie coraz więcej tak wymownie przezeń wytykanych braków i przywar albo co jest w jego słowniku równoznacznem: obcych naleciałości: „skrytości nieufności, kręactwa, intryg, podstępów“... str. 17.

Chcę myśleć, że na tem właśnie polega niedoskonałość „techniki życiowej“. Od siebie jednak widzę się zmuszonym dodać, iż gdyby każdy polak zechciał się w swej działalności powo- dować drogowskazami autora, na każdym kroku zawadzałby o tę lub inną znajdującą się w sprzeczności z ogólną wykreśloną przez autora linią ale zawsze jednakowoż rdzennie polską przywarę lub słabostkę. I naodwrot. Dzisiejszy działacz polski na kresach miał świecić wzorem polskiej szlachetności, i osławionej polskiej cywilizacji, nieuchronnym biegiem wypadków stale rozmijsa się z opiewanymi przez p. D. szczytnymi ideałami, z dniami każdym coraz głębiej grzeżąc w „obcych naleciałościach“, w obcych „azjatyckich“ metodach pracy.

Nic dziwnego — kresy.

Kapka.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Umowa w sprawie poczty.

„Le demokrát“ donosi ze Sztokholmu: Lotwa, Litwa, Danja, i Szwecja utworzyły konwencję pocztową, która zapewnia tym krajom komunikację pocztową.

Konferencja państw nadbałtyckich.

„Gazette de Lausanne“ donosi z Helsingforsu, że prasa fińska dużo pisze obecnie o konferencji państw nadbał-

tyckich; Finlandja chce nawiązać bliskie stosunki z Łbwą, Estonją i Litwą w celu wspólnego zwalczania bolszewizmu i imperjalizmu rosyjskiego.

Pas neutralny.

BAZYLJA, 23.8. Z Frankfurtu telegrafują:

Zgodnie z „Frankfurter Zeitung“, międzyaljancka komisja wojenna uda się do Górnego Ślązka w niedzielę.

Za przykładem duchowieństwa polskiego, 1858 r. Val. zapoczątkował energiczną akcję przeciwko pijaństwu i zalał Żmudź bractwami trzeźwości i książeczkami o niej. (Ape brostwa blajwistes w 40.000 egz., która władze sprzedawać zabroniły i inne.) Omal za to przez rząd na Sybir nie został zesłany (1869), lecz dopytał celu: na czas jakiś przynajmniej Żmudź, a nawet cała gub. kowieńska pić przestała i w ten sposób została przygotowana do szerszej pracy oświatowej. Biskup gorliwie śledził za tem, by we wszystkich parafjach były szkółki.

Książeczki biskupa, księdza Józefa Dowidajtis'a (Dawidowicz * 1825 † 1882 aut. niezmiernie popularnego wśród ludu opowiadania pouczającego Szauleniskis senelis — Staruszek szawlański, 1860—1864 w 3 częściach księdza Wincentego Jurumowicia (Juzomowicza, * 1819 † 1900) aut. Szventas Lzidorius artojus 1854, Paskutini wałanda 1856 „Kialis i dangu“ i innych z zakresu popularyzacji religijnej), brata jego Tadeusza Juzumowicia (* 1809 † 1854), aut. cenionej wielce i kilkadziesiąt razy przedrukowanej książki do nabożeństwa Senas auksa altorius 1846 i Didesis elementorius, które się również doczekało kilku wydań, księdza Kaliksta Kasakauskis'a (Kossakowskiego † 1866, aut. znanej gramatyki żmudzkiej Kalbos ir liežuvio žiamaytiszka 1832 i kilku książeczek przeciwko pijaństwu lub treści religijnej), księdza Hieronima Račkauskis'a (Rackowski, * 1824 † 1889, aut. kilku nieraz przedruk. książeczek religijnych) i innych rozpowszechniały się w takiej ilości, że główna firma nakładowa Zawadzkiego (w Wilnie) musiała aż założyć filję swej księgarni w głębi Żmudzi w stolicy bisk. Worniach. Lecz książeczki te już nie mogły zaspokoić wciąż wzrastających zwłaszcza wskutek zaprowadzenia trzeźwości potrzeb duchowych ludu.

Myślano już r. 1856 o wydaniu czasopisma litewskiego dla ludu. Ivinskis proponował swe tygodniowe Aitwaras, biskup zaś 1859 r. podał prośbę o koncesję na pismo, mając upatrzonęgo redaktora w osobie ruchliwego Akelaitis'a, lecz pozwolenia nie otrzymał, i zamiar spełził na niczem. —

Po przerwie 25 letniej (1832—1855), pod wpływem ogólnego ożywienia budzi się poezja litewska. Na czoło jej wysuwa się po Duonelaitisie największy dotychczas poeta litewski, młody wówczas ksiądz, a później biskup Antoni Baranauskis (Baranowski, znany w stronach rodzinnych i pod nazwą Baronas'a, * 1835 † 1902), au-

tor słynnego poematu opisowego Anykščiu šilėlis (Borek onikszyński, nap. 1858 i 1859). — pod względem uczucia i żywości nieraz go przewyższającego, lecz jako całość poetycka o wiele słabszego odeń opisu podróży do Petersburga (Keliene Peterburkan, nap. 1858 r.), z którego ustępy patriotyczne chętnie są śpiewane przez „młodą Litwę“ cenionej przez księży, lecz w rzeczywistości zbyt dewocjarskiej. Rozmowy śpiewaka z Litwą (Pasikalbejimas giesmininko su Lietuva nap. 1859), — pieśni religijnych Artoju giesmies szventas, wyd. 1860), wyrastających ponad szablon, i innych. Przywiązanie do rodziny, ludu, kraju, natury i wiary wiąże sobą owiane nowem uczuciem, odznaczające się swykle śliczną formą utworów B. Oddany później studjom nad językiem litewskim (zasłynął jako jeden z najlepszych znawców jego), matematycznym i pełnieniem obowiązków ze szkoda dla literatury litewskiej opuścił niwę poezji.

Pod wpływem Bar. (lub może naodwrot) próbowała tworzyć po litewsku znana w tamtych czasach poetka ze Żmudzi („Luzula Żmudzka“) Karolina Pranauckiute (Proniewska, * 1830 † 1859) — tłum. ustępy z Witoloraudy (1856). Wielkie nadzieje rokował przedwcześnie zmarły przyjaciel Bar. ks. Klemens Kairys († 1864) który pozostawił w rękopisie kilka utworów lirycznych. Ksiądz K. Aleknavičius (Olechnowicz) wydał zbiór poezji z życia ludu p. t. Pasakos, prytikimai, weseles ir giesmes (1861). Ksiądz Józef Żelwavičia (Żelwowiec) tłumaczył bajki Kryłowa, wierszem opowiadał, stary testament (wyd. 1858); wiersze dosyć słabe, styl przyćięcki, lecz bajki zwłaszcza obfitują w doskonale wyrażenia. Walerjan Azukalnis (tak się podpisywał Zagorski) pozostawił w rękopisie zbiór poezji oryginalnej, w której się przejawia gorące umiłowanie przyrody, i tłumaczeń (bajki Krasickiego, pieśni Karpińskiego, z Mickiewicza, Syrokomli, Odyńca i innych). M. Godlewski przetłum. Konrada Wallenroda Ksiądz Onufry Jasajtis (Jasiewicz † 1884) pisywał wiersze jeszcze przed powstaniem, lecz talent jego rozwinął się dopiero na wygnaniu, skąd przysyłał tęskne listy i wiersze. Pisywali wiersze również Valančius, Ivinskis, ks. Franc. Stankis (* 1813 † 1905, nap. przeciwko pijaństwu); ks. Karo u Bruno Rimavičius (Rymowicz, * 1808 † 1874) i inni; ich dajnos śpiewają przeważnie byli ich parafjanie.

(D. c. n.)

"Gazette" obwieszcza, że chodzi nie o zmianę linii demarkacyjnej, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie utworzony, z obu stron granicy pas neutralny, by zapobiedz przekroczeniom z jednej i drugiej strony.

(„Ag. Radio“)

Górnicy przystąpili do pracy.

BERLIN, 22.8. (Przez Genewę). „Berliner Zeitung am Mittag“ zapewnia, że na całym Górnym Śląsku górnicy przystępują do pracy. W większości kopalń 50 do 75 procent robotników spuściło się dziś rano.

Zebrań delegatów w Kattowicach zdecydowało zaprzestać wypłacanie subsydjów robotnikom, którzy się nie stawiają do pracy.

(„Matin“)

Ruch agrarny we Włoszech.

RZYM, 23.8. „Avanti“ podaje, że właściciele w 200 miejscowościach Kampanii Rzymskiej postanowili zawładnąć od jutra, za zgodą właścicieli lub bez niej ziemią nieobsianą. Ruch ten już się rozpoczął w gminach Trevignano, Manzaniana i Canale Macherano.

(„Matin“)

Reorganizacja rosyjskiego frontu północno-zachodniego.

LONDYN, 25.8. Z Helsingforsu telegrafują do „Times“

Wskutek wizyty gen. Gough'a, przedsięwzięto reorganizację rosyjskiego frontu północno-zachodniego.

Front ten podzielono na 2 sektory, którymi komenderują gen. Rodzianko i Bałachowicz pod zwierzchniem dowództwem gen. Judenicy.

Generalowie Rodzianko i Bałachowicz wykonali przysięgę nowemu rządowi.

(„Havas“)

Ernest Judet jest oskarżony o „porozumiewanie się z nieprzyjacielem“.

PARYŻ, 25.8. Przeciwno znanemu dziennikarzowi Ernestowi Judetowi byłemu redaktorowi „Eclair“u, z rozkazu gubernatora wojennego Paryża, zarządzo no śledztwo.

Po aferze Drejtusa Ernest Judet objął dyrekcję tego dziennika. W roku

1917-ym sprzedał go i wyjechał do swych dzieci do Szwajcarii.

Jakkolwiek oskarżenie jest formalne nic niewiadomo jeszcze, jakie są zarzuty czynione Judetowi, który nie frekwentował kół dziennikarskich od chwili wyjazdu z Paryża podczas wojny. Wiadomo tylko, że w samym początku wojny odznaczył się kampanją przeciwko Anglii.

«Nasz Kraj» podaje: „Litwini ze sfer urzędowych usiłują szerzyć pogłoskę jakoby rządowi Słazewicza udało się natrafic na jakieś ślady spisku polskiego przeciwko Tarybie. Jestto najbezzcelniejsze kłamstwo, gdyż absolutnie żadnych dowodów na to u nikogo nie znaleziono.“

LIST DO REDAKCJI.

Od Zarządu Wileńskiej Żydowskiej Organizacji Skautów otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze.

Mamy zaszczyt prosić Szan. Pana o umieszczenie w Jego piśmie następującego oświadczenia.

Zarząd Wileński Żydowskiej Organizacji Skautów uważa za swój obowiązek oświecić zajście, które miało miejsce w niedzielę, 31 sierpnia, o g. 6-ej wiecz. 110 żyd. skautów, chłopców i dziewczynek w wieku 10-15 lat przechodziło zwartami szeregiem przez b. skwer Puszki do ogrodu Botanicznego, by tam urządzić różne gry.

Natychmiast po wejściu skautów do skweru, za nimi ruszyła grupa, składająca się z kilkudziesięciu legionistów i osób cywilnych. U skautów zaczęto wydzierać z rąk pałki gimnastyczne, jak również bezbronne dzieci zaczęto bić w niemilosierny sposób.

Napadający, wotując „bicie Żydów!“, puścili w ruch bagnety, nahajki i pochwy od szabel. Starsi chłopcy i instruktorzy czynili próby obrony dzieci przed napadającymi, lecz sami zostali pobici, a jeden z nich otrzymał 2 rany bagneto-we w nogę. Przestraszone i pobite dzieci rzuciły się do wyjścia, lecz tutaj oczekiwali ich inni uczestnicy tego organizowanego napadu i dzieci ratowały się ucieczką pod gradem uderzeń legionistów, którzy prześladowali ich aż do Dominikańskiej ulicy.

Prośby starszych kierowników skautów o pomoc, zwrócone do przechodzących oficerów, pozostawały bez skutku.

Żydowska organizacja Skautów wyraża swój energiczny protest przeciwko tej dzikiej barbarzyńskiej i nieludzkiej rozprawie i oddaje tę sprawę pod sąd opinii publicznej, która nie omieszka zapewne napiętnować pogardą sprawców napadów.

Z szacunkiem Zarząd Wileńskiej Żydowskiej Organizacji Skautów.

3.IX.19.

P. S. Protest powyższy został przesłany do redakcji wszystkich pism: „Tog“, „Idisze Cajtung“, „Dziennik Wileński“, „Nasz Kraj“, „Kurjer Wileński“, „Głos Litwy“, „Letuvos Aidai“, (którego nie ma.)

KRONIKA.

--- Zmiany w umundurowaniach i tytułach. Pisma Warszawskie doniosły, iż komisja, zajmująca się sprawą umundurowania, uchwalila zmiany w takowem.

Indyentyzm umundurowania ma być dla wszystkich polskich formacji. Strój zaś będzie zbliżony do obecnego — Hallerczyków.

Rangi urzędników państwowych będą miały inne miano niż oficerów, jak również będą pewne odmiany i w umundurowaniu.

Tej ostatniej decyzji możemy tylko przyklasnąć w nadziei, iż zmniejszy to w instytucjach rządów państwowych ilość tych „bubków“, którzy, korzystając z protekcji, chronią się od karbów wojskowych pod złote szlify urzędnicze,

— i z miną filarów społeczeństwa, brząc palaszem kawalerskim szumnie siebie tytułują p.p. chorążym, porucznikiem, kapitanem i t. p. traktując z góry zwykłych śmiertelników.

Dotychczasowe zrównanie rang tych co krew swą przelewają z tymi co się za piekiem grzeją, wyzwało sporo protestów ze strony wojskowych, którzy niedawno bardzo dobitnie to zaznaczyli, przysyłając jednemu b. wysokiemu urzędnikowi Ziemi Wschodnich — szapokal przy liście stosownej treści.

--- Rotmistrz Wojtkunas. „Nepriklusomoi Lietuva“ podaje garść wiadomości o aresztowanym w Kownie rotm. Wojtkunasiu. Urodzony z ojca litwina (z Kupiszek) i matki polki, bodaj w Petersburgu, w wojsku rosyjskim był dobrym kawalerzystą. Podczas rewolucji jako reakcjonista omal nie zginął z rąk rewolucjonistów. Wstąpił do wojska polskiego, był komendantem Mohilewa. Później zajmował się szmugłem. Gdy Rząd Litewski wyjechał do Kowna, Wojtkunas wyjechał do Warszawy. Mimo że miał do kraju nie wracać, powrócił i posiadał zaufanie Naczelnego Wodza wojsk litewskich.

--- Oczywiście! „Dziennik Wileński“ z dn. 5 b. m. twierdzi, że „dla przywrócenia porządku i zabezpieczenia z tej strony Polski przed intrygami Niemców i popieranym przez nich bolszewizmem jedynym wyjściem była by okupacja Litwy przez wojsko polskie“.

--- Kłamstwo! Ignacy Sokolowski w „Dzienniku Wileńskim“ twierdzi, że „Głos Litwy“ nie uznaje powszechnego głosowania.

--- Z sądu. 1919 roku i sierpnia Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawszy sprawę Aldony Czarneckiej, oskarżonej z art. 154 cz. 2 Kod. Kar. orzekł:

Aldonę Czarnecką, lat 21, skazać na osadzenie w areszcie na siedem dni, koszta sądowe włożyć na oskarżoną Czarnecką, dowody rzeczowe 88 egzemplarzy dziennika „Głos Litwy“ zniszczyć.

Zarządzić zamieszczenie niniejszego wyroku po jego uprawomocnieniu się, w najbliższym numerze dziennika „Głos Litwy“.

PRZYBYŁ PIERWSZY TRANSPORT
PIWA z POLSKI
i sprzedaje się w butelkach i beczkach po cenie umiarkowanej. **SKŁADY hurtowne i rozlewający** otrzymują rabat. Ekspedycja kolejną żelazną dokonywa się akuratanie i szybko. — Zwracać się: ul. Lelewela № 3 (dawniej zaul. Jakóbski) obok Zielonego mostu. Skład piwa Parczewskiego.

Na język litewski i odwrotnie tłumaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, napisów krótkich, blankietów i rachunków firmowych, i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szlapeliszowej ul. Dominikańska, 13.

DOM KOMISOWY z SALĄ LICYTACYJNĄ
J. PIESKINA WILNO, Wielka 82/84 **OTWARTY** został.
Przyjmuje rozmaite towary w komis i dla sprzedaży z licytacji na warunkach dogodnych.

T-wo „Svyturys“ w Wilnie.
Centralna księgarnia S-to Jańska № 21
w Oddziale Dewocyonalji
Ostrobramska № 15 można nabyć w dużych ilościach: rozmaite różańce, medaliki, szkaplerze, obrazki św. świece kocielne i etc. — Ceny nader umiarkowane.
Zarządzający oddziałem Michał Steigwillo.

BIURO OGŁOSZEŃ i REKLAM
S. JUTANA.
Wilno, Niemiecka, 4.

„SVEIKATA“
Lecznica D-ra A. Domaszewicza
chorób chirurgicznych i kobiecych.
Specjalne leczenie chorób żołądka.
Ambulatorjum.
D-r A. Domaszewicz
12-2.
Asystentka.
Dr. W. Tuménasowa
5-6.
Wilno, Gimnazjalna, 4.

PIANINA i FORTEPIJANY
do wynajęcia; kupuje, reperuje i nastraja.
Mostowa, 27-5. **ESTKO.**

Rezerwuar
do wody (żelazny) na wia-
dro 300-400 do sprzedania.
Zaul. S-go Ignacego, 5-9.

Kupuje i sprzedaje maszyny do pisania z rosyjskim i łacińskim alfabetem różnych system. jako też przerabia tekst rosyjski na polski i wykonywa wszelkie reperacje maszyn z gwarancją. **Magazyn Szawedanca, Wilno, Wileńska 16.** Za rekomendacje płacę wielki procent.

Kupuje i sprzedaje pianina, fortepiany, gramofony, płyty i maszyny do szycia. **MAGAZYN SZAWEDANCA, Wileńska 16.** Za rekomendacje płacę wielki procent.

Pokój do wynajęcia (można z całodziennym utrzymaniem) Róg zaul. Ignacowskiego i ul. Jezuickiej, 8-1. (wejście z Jezuickiej).

Lekcje na piszącej maszynie z polsk. alfab. „Underwood“, „Smis-Bros“, „Adler“ magazyn SZAWEDANCA, Wileńska 16.

Poszukuję mieszkania z 3-4 pokojami w rejonie S-to Jerskiej, Łukiszek, Nadbrzeżnej, i Pohulanki — Oferty do administracji „Głosu Litwy“ dla J.

KANTOR wymiany pieniędzy „KURS“
Niemiecka № 37, róg Rudnickiej
Wykonywa wszelkie pieniężne operacje w różnych walutach na dogodnych warunkach, oraz kupuje papiery procentowe, kupony i rosyjskie marki po 10, 15 i 20 kop.

POLIKLINIKA i SZPITAL Litewskiego Stowarzyszenia Wileńska, 28.
Pomocy Sanitarnej
W POLIKLINICE przychodzących chorych przyjmują lekarze specjaliści chorób wewnętrznych, kobiecych i chirurgicznych, oczu, gardła, uszu, nosa, zębów, od 9-2 p.p. i od 4-7 wiecz. W szpitalu wydział wewnętrzny, chirurgiczny i położniczy. Robione są wszystkie operacje.